

Gospodarka

Wschodnie Forum Gospodarcze Lub-Invest Jeszcze do piątku (14 czerwca) podlascy przedsiębiorcy mogą się zapisywać na tę imprezę w Lublinie, w której zapowiedzieli swój udział przedsiębiorcy, biznesmeni i ekonomiści z całej UE oraz Rosji, Ukrainy, Mołdawii, Kazachstanu czy Białorusi. Forum odbędzie się 20-21 czerwca.

Marek Belka: Powinniśmy kibicować Unii Europejskiej

Szef NBP nie tylko o inflacji Jestem optymistą, jeśli chodzi o polską gospodarkę – przekonywał przedsiębiorców Marek Belka, prezes Narodowego Banku Polskiego. Był on gościem Podlaskiego Klubu Biznesu.

Wojciech Jarmolowicz

wojciech.jarmolowicz@mediaregionalne.pl
tel. 85 748 96 13

Sala PKB była wypełniona po brzegi – kilkudziesięciu szefów podlaskich firm przyszło na spotkanie z szefem NBP. Wiele emocji cały czas wzbudza zadłużenie Polski i Polaków – wynosi ono ponad 850 mld zł.

– Nie dajmy się zwariować. To prawda, to jest dług publiczny, ale niemal 550 mld z tej kwoty jesteśmy winni tak naprawdę sami sobie, czy polskim przedsiębiorcom, polskim przedsiębiorstwom, w mniejszym stopniu polskiemu gospodarstwu domowemu – tłumaczył były premier. – Mamy w Polsce bardzo restrykcyjne prawo, jeśli chodzi o poziom zadłużenia. Wynosi ono 54-55 proc. PKB, ale średnia w Europie to pewnie 90 proc. Więcej wcale nie jesteśmy tak potwornie zadłużeni, jak można usłyszeć z ust wielu osób, które widocznie chcą straszyć Polaków.

Zapewniał przedsiębiorców, że także zadłużenie firm i osób prywatnych jest na bardzo niskim poziomie, bodaj najniższym w Europie.

– Prawdopodobnie w sumie jest to poziom ok. 100 proc. PKB, podczas gdy w Wielkiej Brytanii wynosi to 450 proc. PKB, a średnia dla Europy to 350-400 proc. PKB – mówił Marek Belka. – Wy, polscy przedsiębiorcy, niemal wcale nie zależy od kredytu bankowego, w odróżnieniu od waszych kolegów z innych krajów.

Przyznawał też, że kryzys o prawdę mocno daje się we znaki polskiej gospodarce, ale mimo tych trudności, nadal znakomicie sobie radzimy. – Bo nasza gospodarka z roku na rok jest coraz bardziej konkurencyjna cenowo i jakościowo. I dzieje się to kosztem nie jakichś maruderów europejskich, ale wobec m.in. Niemców, Holendrów, Szwedów – dodawał.

I przekonywał, że w Polsce praktycznie nie rosną płace, a mimo dramatycznego spowolnienia gospodarczego w Europie, nie obserwujemy skokowego wzrostu liczby bezrobotnych. – Dziesięć lat temu, jak był kry-



Prof. Marek Belka w czasie spotkania z przedsiębiorcami w Podlaskim Klubie Biznesu

zys w latach 1999-2002, polskie firmy zareagowały na niego normalnie, czyli zwolniły ludzi. Wtedy stopa bezrobocia wynosiła nawet 18 proc. Kto o tym dziś pamięta? – przypomniał Marek Belka. – A potem poprawiła się koniunktura społeczna i nie było kogo zatrudnić, bo albo Polacy wyjechali pracować do Anglii i Irlandii, albo ktoś inny dał im zatrudnienie.

Jego zdaniem, przedsiębiorcy pamiętają tę sytuację i dziś nikt nie spieszy się ze zwalnianiem ludzi. – Choć nikt też obecnie nie zatrudnia – dodał.

Prezes NBP podawał liczby, że mimo recesji na zachodzie Europy, polskie przedsiębiorstwa eksportują coraz więcej poza strefę euro, czyli do państw spoza Unii Europejskiej, przede wszystkim do Rosji, Białorusi, Ukrainy i innych krajów wschodnich.

– Półki Europy będzie w stagnacji, nie poszalejemy. Jestem jednak przekonany, że jak wróci koniunktura, to właśnie Polska i polskie przedsiębiorstwa na tym najbardziej skorzystają – mówił. Obecne stopy procentowe NBP

są najniższe w historii. – Ale tak jest najniższy wzrost płac, najniższy popyt konsumpcyjny, dlatego ten niski poziom nie jest niczym nadzwyczajnym – mówi Marek Belka.

W opinii profesora nie należy już szaleć z dalszymi obniżkami stóp. – Jeśli ktoś liczy na to, że stopy zwrotu z lokat będą wysokie, to grubo się myli. Dziś jest czas na przeczekanie.

Odnosząc się do wejścia Polski do strefy euro, szef NBP przestrzegał przed pośpiechem.

– Dziś pewnie byłibyśmy gotowi, by przyjąć euro, ale to nie jest czas, by podejmować aż takie ryzyko. Europa musi sama sobie poradzić z potężnymi kłopotami, łącznie z oddłużeniem kilku państw. My natomiast powinniśmy wspierać projekt, który nazywa się Unia Europejska, bo dzięki niemu mamy dostęp do wielkiego rynku unijnego – twierdził Marek Belka. – Ale problemy ekonomiczne Europy wiążą się z zmianami społecznymi. A tutaj trudno o wyrokowanie, jakie będą państwa unijne po reformach, które na pewno niektóre kraje będą kosztowały wiele wyrzeczeń.

Mały zysk dla pracownika, duży koszt dla przedsiębiorcy

Firmy Płaca minimalna ma wzrosnąć w przyszłym roku z 1600 do co najmniej 1680 zł

Taka podwyżka oznaczałaby, że przedsiębiorca, który płaci pracownikowi pensję minimalną, poniosłby w przyszłym roku dodatkowy koszt co najmniej 1159,08 zł w skali roku na jednego pracownika – szacuje Tax Care. W przypadku zatrudnienia na tych warunkach pięciu osób, koszty wynagrodzenia wzrosłyby o ponad 5 795 zł. Podwyżka wynagrodzenia minimalnego oznacza też wyższe składki ZUS dla początkujących przedsiębiorców. Związkowcy proponowali, by w 2014 r. minimalne wynagrodzenie wzrosło o 120 zł, do 1720 zł. Pracodawcy godzą się natomiast na podniesienie minimalnej płacy o wskaźnik wynikający z ustawy, czyli ponad 80 zł. Rząd proponuje żęby płaca minimalna wyniosła w przyszłym roku 1680 zł.

Taka podwyżka wpłynęłaby nie tylko na wzrost samej pensji wypłacanej pracownikowi, ale też zapobiegła kosztów, jakie ponosi zatrudniająca go firma. Podwyżka płacy minimalnej oznacza bowiem automatycznie wzrost składek na ubezpieczenie spo-

	Koszt zatrudnienia pracownika przed i po planowanej podwyżce płacy minimalnej	
	Płaca na obecnym poziomie – 1 600 zł	Płaca na nowym poziomie – 1 680 zł
Wynagrodzenie brutto	1 600 zł	1 680 zł
ZUS - po stronie pracodawcy	291,04 zł	305,59 zł
Fundusz pracy i Fundusz gwarantowanych świadczeń pracowniczych	40,80 zł	42,84 zł
Razem	1 931,84 zł	2 028,43 zł
Różnica między wyższą i obecną płacą minimalną	96,59 zł	

Źródło: Opracowanie własne Tax Care

łeczne, fundusz pracy i fundusz gwarantowanych świadczeń pracowniczych. Pracodawca, który dziś zatrudnia pracownika i płaci mu pensję minimalną, czyli 1600 zł brutto, ponosi łączny koszt jego zatrudnienia na poziomie 1931,84 zł. Jeśli pensja wzrosłaby, jak proponuje rząd, do 1680 zł miesięcznie, obciążenie pracodawcy zwiększyłoby się do 2028,43 zł, czyli o 96,59 zł. W skali roku oznaczałoby to wzrost wydatku na jednego pracownika o 1159,08 zł.

W przypadku gdyby minimalne wynagrodzenie osiągnęło poziom 1720 zł zgodnie z propozycją związkowców, miesięczny koszt zatrudnienia jednego pracownika wzrosłby do 2076,73, co oznaczałoby wzrost miesięcznego kosztu zatrudnienia osoby z pensją minimalną o 144,89 zł (w zestawieniu z obecną pensją 1600 zł). Decyzja rządu oznacza, że w przyszłym roku wynagrodzenie minimalne wzrośnie co najmniej o 80 zł. Propozycja rządu trafi teraz bo-

wiem do Trójstronnej Komisji, a efektem jej prac może być większa podwyżka. Na ostateczne uzgodnienie tej kwestii komisja ma czas do 15 lipca.

Proponowaną podwyżkę odczują przede wszystkim przedsiębiorcy zatrudniający pracowników o niskich kwalifikacjach, wobec których najczęściej stosuje się płacę minimalną. Nie ma ona natomiast znaczenia dla firm, których pracownicy otrzymują wynagrodzenia wyższe od minimalnego. Oczywiście koszt związany z zatrudnieniem pracowników na pensji minimalnej będzie tym większy, im więcej osób pracuje w firmie na takich zasadach. Do jednej osoby przedsiębiorca dopłaci od nowego roku 1159,08 zł, a do pięciu – już 5 795 zł.

Podwyżka płacy minimalnej do 1680 zł nie oznacza jednak, że pracownik otrzyma miesięcznie o 80 zł więcej. Obecnie osoba, której płaca brutto wynosi 1600 zł, zarabia na rękę 1181,38 zł. Po podwyżce byłoby 1237,20 zł, czyli o 55,82 zł więcej. Rocznie pracownik zyskałby 669,84 zł. OPR. (1)

Liczba

5,28 proc.

O tyle wzrosło zatrudnienie w firmach z branży produkcyjnej Nowoczesnej Gospodarki w I kwartale 2013 r. w porównaniu do tego okresu 2012 r.

■ Słowniczek

Odtworzeniowa metoda wyceny to metoda wyceny składników majątku, które ze względu na obecne użytkowanie lub przeznaczenie nie są lub nie mogą być przedmiotem obrotu rynkowego, bądź gdy przepisy szczególne wskazują na konieczność określenia takiej wartości. Polega na obliczeniu kosztów ich zgromadzenia od początku, z uwzględnieniem stopnia zużycia.

Firmy na medal. Europejski

Nagrody Za jakość wyrobów i usług

W tegorocznej edycji kapituła konkursu organizowanego już 24. raz przez Business Centre Club wśród 162 laureatów jest siedem firm z Białostockiej Łoży BCC: suwalski Malow – za nową linię szaf ubraniowych; Polbud z Bielska za energooszczędne aluminiowe okna; białostockie firmy: Kombinat Budowlany za działalność deweloperską; Probrat (właściciel Villi Tradycja) za dorosa w orientalnym tandoori; TAG Małgorzata Cemer, Albert Cemer za sprzedaż

w trybie bezmagazynowym; Astwa za zbieranie zużytego sprzętu elektrycznego i elektroenergetycznego i TOBO Datzczuk z Kurian za meble biurowe HEBE.

Takie firmy jak Kombinat Budowlany czy TAG po raz kolejny otrzymały medal za to samo.

– Medal Europejski przyznaje się na rok – wyjaśnia Krzysztof Żukowski, kanclerz Białostockiej Łoży BCC. – A ponieważ obie firmy zachowały wysoki poziom w tych usługach, ponownie zostały wyróżnione. (PEŻ)